



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKЦИИ ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GOŃNIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

Zagłębia Dąbrowskiego.

Cena 3 kop.

CENA PRENUMERATY
 dla miejscowych i zamiejscowych:

Rocznie	Rb. 6.—
Półrocznie	3.—
Kwartalnie	1.50
Miesięcznie	— 50

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa Aleja II № 88, telefonu № 60, skrytka pocztowa № 21, adres telegraficzny „Gońiec-Częstochowa”.
 Redakcja otwarta tylko w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem.
 Administracja w dni powszednie do godz. 6-ej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-ej rano.
 Reklamy bez zastrzeżenia nie swracają się.
 Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmują wszystkie księgarnie.

CENA OGŁOSZENIA:
 Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 80 k., na IV-iej 10 k.
 Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k.
 Nadesłane za wiersz 50 kop.
 Ogłoszenia drobne po 8 kop. za wyraz

Reprezentantem „GOŃCA” Częstochowskiego

na SOSNOWIEC i ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE jest

Wacław Badurski
(SOSNOWIEC, hotel „Warszawski”).

Podziękowanie.

Uważam sobie za obowiązek złożyć publiczne podziękowanie warszawskiej filii

Tow. Ubezpieczeń na Życie „L'Urbaine”,

która nie tylko że nie czyniła żadnych trudności do wypłacenia kapitału z polisy za № 103865, zabitego przez patrol b. p. meża mego Andela Manikowa, ale ułatwiła wszelkie formalności i sama nieszczędziła starań, aby wypłatę w Zarządzie Głównym przyspieszyć.

R. Manikow.

Lekarz-Dentysta M. Grejniec

Leżenie, plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu. Zęby sztuczne bez podniebienia.
I Aleja № 8, dom p. Rygockiej.

Kalendarzyk.
D. 16 Stycznia.

Imiona chrześcijańskie: dziś Marcelego P., Juro Antoniego Op.

Imiona słowiańskie: dziś Włodzimierza, Jura Rościslawa.

Wschód słońca godz. 8 m. 07, zachód godz. 4 m. 12.

Daty historyczne: 1798. Wkroczenie wojsk pruskich do Wielkopolski.

Jeszcze o straży ogniowej.

Dyskusja w sprawie straży tak tajemnicze prowadzona, jakgdyby zakończyła się na dobre (na dobre własność naszego języka, bardzo znajmienne np. umarli na dobre). Podnosi na nomienne podnoszonych pytań, niepodobna, bo wskutek wymownego milczenia ogółu, uważać je trzeba za upadłe. Dlaczego—odpowiedź jasna, za wyjątkiem jednostek sprawy straży (ogniowych, jak to zauważył niegdyś nawet Sienkiewicz, który był wtedy Litwosem i społecznikiem, jakkolwiek parzącej nie zagrzewały nikogo—a działo się to lat 30 temu. Obojętność ta nie jest więc wyrodzeniem z ucisku—zanikiem z beczynności. To rys zupełnie swoisty—rodzimy—polski—inteligentny indywidualizm, wulgarnie sobokostwem zwany. Kiedy zakładano pierwsze straże, miały to być w oczach wielu—jakieś kadry — jakas organizacja, kto wie może bojówka, jakby orzeczono dzisiaj. Konieczność granatowa lub szaffrowe mundury, nieodmiennie karmazynowe wypustki, swojska komenda i trąbka — przyjemnie lechtały militarne resztki ducha. Nawet rząd brał to do ostatnich czasów zupełnie na serio—aż nabyły poważnie!

Ogólny stan obecny naszych straży i stosunek do nich szerokiego ogółu—chyba dostatecznie rozprasza i owe nadzieje i owe obawy.

Desorganizacja, wprost brak ładu w szereżach i apatyczne zapatrywanie się ogółu z niesłychanie nielicznymi wyjątkami dowiodły, że nie było się czego obawiać, że nie potrzeba było nawet machyjawelskiej ustawy straży i trudności w zatwierdzeniu Korpusu oficerski i zarządy same postarały się o doprowadzenie instytucji do upadku.

Nie-Częstochowa — ale setki innych Obrzydółków i Zapadłych Kątów—mają tego naczacze dowody.

Ochotnicy-szeregowcy wszędzie bez wyjątku za to stanowią, wspaniałą, niezrównaną w poświęceniu, odwadze i ofiarności materjal — surowy wprawdzie, ale to też niemięciętnie albo raczej wcale nie chwyczony. Arystokratyzująca inteligencja, z całym swym wstrętem do ćwiczeń cielesnych i lenistwem umysłowym, z zamiłowaniem do mundurów, epoletów i despotyczną chęcią przewodzenia tworzy właśnie i wnosi pierwiastek rozkładu w szeregi i niweczy wszystkie zalety ochotników; bywają i świetne wyjątki w kilku strażach, które niestety na palcach rąk policzyć można. Ale czy wielu pp. naczelników zna (lub czytało kiedykolwiek regulamin służbowy, techniki ratownictwa z fochowych podręczników, a choćby nawet ze „Strażaka”, nad którym się pocią zadowolaniem analfabeci szeregowcy — czy wielu czynnie brało udział w gimnastyce — czy jest wreszcie przykład awansowania na naczelnika za zasługi strażackie, a nie z powodu stanowiska społecznego. Czy wobec tego — straże pożarne są towarzystwami fachowemi i demokratycznymi—wątpić nie wolno.

Jeżeli by straże ochotnicze, jak uważa p. W. M., zaliczać do stowarzyszek sportowych, co wobec doniosłości ich celu stanowczo jest nieodpowiedniem, to nawet i wtedy należało by wnieść w rozwój ich więcej równości, demokratyzmu rzeczywistego, nie naruszającego bynajmniej karności, również niezbędnej w czasie pożaru, jak w służbie morskiej lub w górnicztwie, w chwilach niebezpieczeństwa. Tych pierwiastków właściwie brak nam we wszystkich stowarzyszeniach, które są potwornościami, u nas tylko spotykaniem. Przykłady: wioślarze tonący w Wiśle jak otów, cyklisi—klubowi nie znający dróg krajowych i wciąż bici przez zagranicznych u siebie w domu, zresztą podobno dzielni tancerze; lutniści arysto — ci nie śpiewający z rzemieślnikami i t. d.

Za to nasi „dzielni” grają wszyscy w winta, cyklisi są slyni z tanecznymi wieczorzynek a lyżwiarze ze śpiewu czy coś podobnego. Faktowi, że nasze stowarzyszenia z epoki niedawnej, nie były dostępne dla wszystkich, nie odpowiadały założeniom swoim, lecz były upozorowanemi skupieniami ludzi, lubiących się dobrze bawić, o ile można, nie utrudzając ani ducha, ani ciała—zaprzeczony nie można. Podobnie u nas traktowano i straże ogniowe ochotnicze. Stały one i stoją ofiarnością i energią niewielu, wegetowały technicznie i fachowo kosztem kieszeni założycieli, nie szczerze z przejęciem i poświęceniem służyli w nich tylko ochotnicy-szeregowcy, podczas gdy sztab uważał każdy pożar, każdą uroczystość—za sposobność do zabawy, pohulanki a często i pijatyki.—Z ustawy znane były tylko paragrafy, upoważniające do wojny z zarządem lub wybożnych figielków a ze służby—maszerunek ceremonialny z muzyką, który żwów niepomiernie drażnił wszelkie władze.

Publiczność szersza patrzyła na to wszystko jak na zabawę; zabawa w wojsko zresztą wcale nie ksztuowna, bo choć rzadko komu z członków niebolesną była operacja trzech rubli na rok—pacilli tylko napaści zlenacka i oszaceni—większość żadnych nie ponosiła ciężarów i unikała ogniowego kasjera więcej jak samego ognia.

Za to przy pożarach—krytyka była ogólna, bezwzględna, choć czasami bardzo zasłużo-

na; pomocy za to żadnej, oprócz przeszkód naigrawań, złorzeczeń, co demoralizowało przede wszystkim straż czynną, bo nawet pomocy prawnie przepisanej odmawiano. Tutaj zwrócić musimy uwagę na czynnik przez poprzedników nieuwzględniony, a szczególną wagę w naszym społeczeństwie mający. Oto większość naszej ludności, wskutek ciemnoty i ograniczenia moralnego, prawie nie odczuwa i zrozumieć nie jest w stanie, że pożar zawsze jest, był i będzie klęską społeczną, bez względu czy dom, fabryka lub meble były lub nie były ubezpieczone. Obowiązku wprowadzenie ubezpieczenia rządowe z jednej strony, a historyczne robenie majątków i regulowanie interesów za pomocą ubezpieczenia nad wartość i systematycznego podpalania—(Łódź, a po części niegdyś Częstochowa) zrobili przewrót w pojęciach ciemnego tłumu a nawet części inteligencji. Jeszcze pożar—katastrofa, z wypadku, robi, jakie takie niyy —wrażenie; inne pożary, a takich jest zawsze większość, uważa się za góry za podpalenie, t.j. za interes. Ta leży właściwie jądro rzezy i wszelkiej pomocy przy pożarze; zto ważniejsze w mieście, ale równające się zrodni publicznej w miasteczkach i na wsiach.—Zdaje się, że niezadługo trzeba będzie chyba wyznaczyć narogę za przystępne wyjaśnienie naszemu społeczeństwu, że ubezpieczenie nie jest gestefiem, tylko obroną przed ruiną, że pożar zawsze niszczy bezpowrotnie jakąś część majątku narodowego i że społeczeństwo za to wszystko płacić musi, a więc traci podwójnie. Tu subkostwo nasze, brak zrozumienia zasad społecznego życia, brak rachunku—uwydatnia się w całej pełni. I w tym punkcie sądzę, że projekt dra Pisarzewskiego trafi na przeszkodzie do pokonania na razie—bo na ciemność, popartą przez fałszywe obliczenie, które wprost graniczy ze zwyrodnieniem moralnem. Reforma zaś straży ogniowej wogóle—to kwestja demokratyzowania gruntownego wszystkich stowarzyszeń naszych, poczynając od nas samych t. j. od inteligentów. Bel...

Strzeżcie się ospy!

W ostatnich tygodniach zaczęła pokazywać się w mieście i bliższej okolicy (Raków) ospa. Jak dotąd sporadyczne wypadki przeważnie zjawiają się na krańcach miasta, lecz pojawienie się ospy w różnych punktach grozi możliwością rozwinięcia się epidemji, jeżeli nie będą przedsięwzięte środki zaradcze.

Do najpewniejszych i w danym wypadku niezawodnych środków należy bezwarunkowo szczepienie ochronne. Niestety, jak w większości wypadków, tak i tutaj spotykamy się z zakorzenionym a fałszywym poglądem, że szczepić można tylko w lecie, szczególnie mniej oświecone sfery ludności uważają tylko maj za miesiąc odpowiedni dla szczepienia i dla tego — masa dzieci, które przyszły na świat później, nie są zabezpieczone od tej strasznej, a tak łatwo dającej się uniknąć choroby. Pogląd ten jest absolutnie fałszywy.

Szczepić można zawsze, w każdej porze roku, a bezwzględnie należy wtenczas, gdy zjawiają się wypadki ospy. O ile sama natura, jakby ochrania młode pokolenie od chorób zaraziwych w pierwszym roku życia, o tyle ospa wręcz przeciwnie, nie oszczędza niemowląt i zśród nich największą liczbę ofiar zabiera. Szczepić można dzieci już w kilka dni po urodzeniu, w każdym razie obecnie, gdy grozi niebezpieczeństwo, każde niemowlę powinno być zaszczepione.

Pamiętać także należy, że jednokrotnie szczepienie nie zawsze zabezpiecza nas na całe życie. Jako pewnik możemy przyjąć, że szczepienie zachowuje swą moc odporną w

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakresie rzeźbiarstwa wcho. dzące, od najwyższych do najniższych, artystycznego wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranicznych, tych prima materjalów kamienia i drewna. Dekoracje domów od reki modelowane i wszelkie sztukatorskie. Zakład podejmując się wykonywać roboty w miejscowościach najodleglejszych. Informacje, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Hamioniarski
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,
 Aleja III dom 1masny.

przeciągu 7-miu lat, po tym czasie szczepienie ochronne często utracą swą siłę i dla tego należy je powtarzać.

Kto zabezpieczony od ospy, temu ochronne szczepienie nie przyjmie się po raz drugi, komu zaś przyjmie się, ma pewność, że zapomocą nieznacznego cierpienia i małej dolegliwości uchroni się od śmierci lub co najmniej długiej ciężkiej i pogostawiającej na całe życie swe ślady choroby.

W interesie więc swoim i swego otoczenia należy nie tylko samemu poddać się szczepieniu, ale, o ile to możebne, szerzyć zdrowe poglądy na istotę choroby i możliwość jej zapobiegania w „pośród mas mniej oświeconych.

Dla uobojętloności ludności otwiera swoje podwoje Towarzystwo Hygieniczne (Teatralna № 13) i szczepi ospę bez płatnie każdego dnia od 10-jej rano do 2-jej po południu.

Przy zycielwym poparciu ogółu mam nadzieję, że szybko zwalczymy wroga i nie pozwolimy mu zagnieździć się u nas na długo i zbierać żniwo z efiar przesądu i ciemnoty.

Dr. Pisarszewski.

Przed wyborami.

-0-

Deklaracja Postępowej Demokracji, zamieszczona w pismach warszawskich, brzmi, jak następuje:

Dwukrotne narady zebranych z całego kraju przedstawicieli Demokracji Postępowej wykryły jej w swych uchwałach linje taktyki i czasowych związków ze stronnictwami prawicy i połączenie się, bez zmian programowych, samą potrzebą odparcia wspólnych przeciwników, z ugrupowaniami polityczno-społecznymi lewicy. Wszystkie głosy, przemawiające za tem wskazaniem, godziły się w przekonaniach, że stanowiska naszego nie powinniśmy uzależniać od „doraźnych korzyści z otrzymaniu skrópowanej uczyłowym kontaktem reprezentacji w Dumie, przy pomocy sojuszu z partjami zasadniczo nam przeciwnymi, lecz od naszych założeń podstawowych, że stanowisko to powinno być niezmiennie ideowym, nie zaś zmiennie mandatowym, że powinniśmy głównie kierować się celami przyszłości, a nie powodem w teraźniejszości.

Uznane również, że chwila obecna jest nie tylko momentem walki o zmianę zewnętrznego stosunku narodu polskiego do państwa rosyjskiego, ale także początkiem przetwarzania się wewnętrznej organizacji naszego społeczeństwa, która jest również ważną i która bez odpowiedniej czujności i zabiegów ze strony żywiołów demokratycznych mogłaby przybrać postać dla ich rozwoju zabójczą. Naturalnie, przystępujemy do wyborów z mocną wiarą w zwrot opinii ogółu ku naszej chorągwi i z nadzieją, że w dniu 17 stycznia okaże większe zaufanie rzecznikom w wolności.

Nie powinniśmy jednakże pocztywać się za pokonanych, nie wprowadzimy nawet naszych kandydatów do Dumy, gdy tylko okaże się, że przyszoła liczba oddanych za nimi głosów. Świadczymy to bowiem, że nasze zwycięstwo jeszcze nie nadeszło, ale ciągle się zbliża. Jeżeli zaś przedstawiciele Demokracji Postępowej otrzymają mandaty, ich zachowanie się w parlamencie rosyjskim musiałyby odpowiadać jej programowi, mianowicie brałby on udział w obradach tego parlamentu o tyle tylko, o ile on będzie utrzymywał ogólną konstytucję dla państwa i warunki autonomii dla Królestwa Polskiego. Poza temi zadaniami ich uczestnictwo musiałyby się skończyć, rozstrzygnięcie bowiem spraw polskich w granicach aktu nadawczego dla Królestwa, należałoby do kompetencji przyszłego Sejmu Krajowego. Ponieważ zaś my nie tylko życzymy narodowi rosyjskiemu ustroju politycznego, zabezpieczonego pełną swobodą, ale uważamy go za najpewniejszą rękojmię swobody naszej, przeto naczelnym naszym dążeniem i usiłowaniami naszymi winna być konstytucja, oparta na wolności wszystkich ludów, państwem objętych, dla Rosji — a zagwarantowana przez tę konstytucję autonomia dla Polski.

Jest to pogląd Demokracji Postępowej. Wszedłszy w skład bezpartyjnego zjednoczenia żywiołów postępowych, poddaje się ona temu przymierzowi w ustaleniu zasad taktyki wyborczej na obecną kampanję, które będą ogłoszone w jego odezwie.

S. D. ogłosiła odezwe w sprawie wyborów, wzywając robotników, by już teraz czynili wszystko, aby zapewnić sobie w fabrykach i warsztatach obiór ich „robotniczych przedstawicieli socjalistów“ i by w dniu wyborów wybierali swych wyborców socjalistów.

W niedzielę, d. 20 b. m. o godz. 11-jej przed południem, odbędzie się w Częstochowie zebranie przedwyborcze kurji większej i mniejszej własności z pow. częstochowskiego.

Na d. 5 lutego wyznaczone zostały wybory z kurji robotniczej m. Częstochowy.

W przededniu zmiany długości dnia roboczego.

W tych dniach gazety doniosły, że komisja do spraw robotniczych opracowała projekt długości dnia roboczego. Projektowany jest 10 i pół godzinny dzień roboczy. Rodzi się pytanie, czy to jest czas pracy rzeczywistej, czy są tam i przerwy na obiad i śniadanie. Możeby nam to ktoś świadomy rzeczy wyjaśnić owe zagadkowe 10 i pół godzin?

Pozwalam sobie przypuszczać, że jest to długość dnia roboczego, z przerwami włącznie. Bo w przeciwnym razie, coży to było za dobrodziejstwo? Wszak my dziś już mniej pracujemy.

Opieram także swoje przypuszczenie na tem, że prawo dla „rzemieślników“ opiewa 9 godzin rzeczywistej pracy dla dorosłych. A przecież praca w fabryce jest o wiele gorsza.

Wobec tego wartoby zastanowić się już dziś, jak podzielić czas, t. j. które godziny przeznaczyć na prace, a które na rozrywkę i odpoczynek. Pożądana byłoby, żeby sami robotnicy wypowiedzieli się w tej kwestji.

Zaproponowałbym: od 6-jej rano do 4-jej i pół wieczór, z przerwami pół godziny na śniadanie i 1 i pół na obiad. A nawet chcąc mieć jak najwięcej wolnego czasu, proponowałbym 1 godzinę na obiad, a pracować do 4-jej. Bo wszak w południe robotnik wcale sobie nie odpocznie w ciągu tej pół godziny, bo umysł jego jest wciąż zajęty rozpoczętą robotą.

W ten sposób możnaby rozłożyć godziny tam, gdzie praca może być w każdej chwili przerwana.

Inaczej rzecz ma się tam, gdzie praca trwa bez przerwy np. przy piecach, walcach itp. Tam bez kwestji powinien być zaprowadzony osmiogodzinny dzień roboczy, czyli powinny być trzy zmiany. Bo żadne fikcyjne przerwy przy takich robotach nie nie znaczą. Przedewszystkiem duża ilość robotników musi być zajęta przy podtrzymywaniu ognia a przecież i węgla szkoda. Z resztą odpoczynek na rozpalonych w lecie blachach, a przemierzających w zimie — jest żadnym odpoczynkiem i robotnik b. by zajęty całe 12 godzin, a przecież tu o co innego chodzi.

Bra...ra.

NOWINY.

Częstochowa.

Szkola rzemieślnicza. Wczoraj grono przemysłowców miejscowych udało się do prezydenta miasta naszego z projektem reorganizacji szkoły niedzielnej dla praktykantów rzemieślniczych. Jak wiadomo, nauka praktykantów rzemieślniczych odbywa się dotąd jedynie w niedzielę, w szkołach początkowych miejsckich, gdzie jednak uczniowie niedzielni mało osiągają korzyści. Mając na względzie tę okoliczność, że po skróceniu godzin pracy praktykantów rzemieślniczych mają dużo czasu wieczorem, inicjatorzy wystąpili z projektem otwarcia dla nich kursów wieczornych utworzenia szkół racjonalnych, w których praktykantów mogłoby otrzymywać pewien stopień naukowy. Według projektu w Częstochowie powstałyby dwie szkoły rzemieślniczo-wieczorowe, z których jedna na Częstochowie, druga zaś w okolicy Starego Rynku. W dniu, w które odbywać się będą wykłady, majstrowie i przełożeni uczniów zwalniać ich będą od pracy o godzinę wcześniej, by mogli korzystać z dostatecznej liczby godzin poświęconych nauce. Projekt ten w zasadzie został przez prezydenta miasta przyjęty i ma być przedmiotem obrad w magistracie miejscowym.

Odczyt. Dziś o g. 7 i pół wieczorem w sali Lutni dr. Michałowicz wygłosi dalszy ciąg cytują „O maszynowej produkcji w rolnictwie w Ameryce i Europie zachodniej“. Odczyt ten winien obudzić wielkie zainteresowanie.

Zabawa dla dzieci. Dnia 20 bm. „Lutnia“ urządza zabawę dla dzieci z udziałem chórów i orkiestry „Lutni“. Każde dziecko do lat 10 otrzyma prezent. Początek o godz. 4 popoł. Opłata za wejście następująca: dzieci członków placą po kop. 15 — dzieci wprowadzone po kop. 80. — Osoby dorosłe: a) członkowie po kop. 80, b) nieczłonkowie po kop. 60. Program b. urozmaicony.

Batleam, polskie. W dniu 23 b. m., t. j. w środę, w sali kateolickiej Stowarzyszenia robotników polskich przy ul. Krakowskiej, pod № 13, odbędzie się jasełka p. t. „Batleam Polskie“ na rzecz sali zajęć dla chłopców, urządzonej przez ks. Kowalskiego.

Z teatru. Lubo ostatnie 7 przedstawienie, na które złożyły się najgłośniejsze nowości sceniczne, nie pokryły kosztów dyrektorowi teatru p. Majdrowiczowi, zamierza on jednak jeszcze raz zrobić ryzykowną próbę i zjechać do naszego miasta d. 4 lutego na sześć przedstawień, na które złoży się sztuki następujące: „Karuzel“ Górczyńskiego, „Moralność pani Dulskiej“ G. Zapolskiej, „Dzieci postępu“ Frejstادتówny (z Sosnowca), „Bartłomiej Turas“, „Osob: na sypialni, Feydeau i „Odsiecz Wiednia“, Wincentego Rapackiego (ojca).

Zastubiny. Wczoraj w kościele Marjawitek ks. kanonik Majawski z Brzeźkowsky, pobogoslawił związek p. Jana Brzeźkowsky inżyniera z Warszawy z p. Walentyną Nerlewską ze Skierniewic.

Dziwny list. We wczorajszym numerze gaz. „Ludzkosc“ p. Józef Mondscheim zamieszcil list, w którym oświadcza, że nie jest współpracownikiem naszego pisma. List ten jest co najmniej dziwnym, gdyż p. Józef Mondscheim nie był współpracownikiem „Gońca częstochowskiego“, niezapraszaliśmy go, ani nie zwyciężyliśmy się jego współpracownictwem, pocóż więc publicznie zawiadamia, że z pismem niema nie wspólnego? Dodać musimy, że to, czy p. Mondscheim jest naszym współpracownikiem, nikt nas literalnie nie zapytywał.

Ciemności egipskie. Nie dość, że nasze sławne latarnie elektryczne przycgasają co chwila, pozabawiają nas nadto zupełnie światła wtedy właśnie, gdy go najwięcej potrzeba. O godzinie bowiem 6 rano, gdy ruch się rozpoczyna, gasną zupełnie latarnie i następują ciemności egipskie. Czyżby miasto zawarło taką umowę, na mocy której dostawcy oświetlenia mają prawo gasić latarnie, kiedy im się podobają?

Majście. Onegdaj do mieszkania Józefa Mysłuka przy ulicy Krótkiej pod № 8, wpadł niejaki Jan Jabłoński i bez przyczyny począł bić żonę Mysłuka Józefę. Na krzyk napadniętej, zbiegli sę lokatorzy, wobec czego J. umknął.

Samosąd. W ubiegłą sobotę we wsi Ostrowy w naszym powiecie schwymano dwóch koniokrądown w gorącym uczynku. Włościanie urządzili nad nimi samosąd. Przejżdżający atoli p. Z., mieszkanie tułszyj wpłynął na zrytowanych ludzi i uratował niechybnej śmierci jeżdzących pod razami koniokrądown.

Kradzież w pociągu. Onegdaj pociągiem popołudniowym przybył do Częstochowy z Sosnowca p. Gresinski, któremu złodziej podczas snu w przedziale drugiej klasy, skradł paltto i gotowiznę z kieszekni w sumie 32 rb. Na ślad złodzieja nie natrafiono.

Pożary. W ubiegłym tygodniu w powiecie częstochowskim zdarzyły się następujące pożary: We wsi Iwanowice, gm. Opatów, spalił się dom Jana Supalę, ubezpieczony na 270 rb. We wsi Biskupice, gm. Olstyn — dom Jana Masłona ubezpieczony na 50 rb. We wsi Zajączki, gm. Kuźniczka — stodoła Antoniego Ogórek ubezpieczona na 80 rb. i szopa na 50 rb. We wsi Długi-Kont gm. Węglownice — stodoła Jana Posteka, ubezpieczona na 80 rb.

Znaleziony bilet wojskowy na imię Antoniego Urika, zapasowego żołnierza 7 Turkiestanskiego batalionu strzeleckiego, złożone w naszej redakcji. Prawy właściciel odebrać może za udowodnieniem osobistości.

Dąbrowa.

Przedstawienie teatralne. W dniu 16 bm. w teatrze „Bagatela“ w Dąbrowie Górniczej trupa p. Majdrowicza odegra komedję p. t. „Maż o dwóch żonach“.

Strzał karabinowy. Wczoraj o g. 1 w południe przy fabryce Huta Bankowa żołnierz posterunkowy spowodował strzał z karabinu, który omal nie zabił przechodzącego robotnika. Strzał ten, zdaje się, był przypadkowy.

Sosnowiec.

Na robotników łódzkich. Robotnicy fabryki „Fitzner i K. Gamper“ w Sosnowcu zebrali między sobą na rzecz robotników pozabawionych pracy w Łodzi do rozporządzenia komitetu międzypartyjnego rb. 514 k. 25. Piękny przykład!

Z księgarstwa prowincjonalnego. Właściciel księgarni w Sielcu pod Sosnowcem, p. Władysław Smyczyński poruszył sprawę zmiany systemu obsługiwnia klientów przez księgarnie prowincjonalne. W tym celu proponuje zjazd księgarzy prowincjonalnych w Łodzi, Piotrkowie, Częstochowie lub Sosnowcu. Główny nacisk p. S. kładzie na wysyłanie księgar-

niem prowincjonalnym tygodników w piątek, by czytelnicy mieli je doręczane przed niedzielą i aby księgarnie mogły święcić niedzielę. Są to słuszne żądania i należy przypuszczać, że nie pozostaną bez echa.

Miłe stosunki. Onegdaj wieczorem w poczekalni klasy I stacji kolejowej cztery damy z półświatki rozpoczęły spór zacięty, a następnie walkę. W chwili bojkki znalazł się opiekun dwóch tych dam i poturbował drugie dwie. Dziwna rzecz, że wezwana władza miejscowa policjanta przez przerażonych takim wypadkiem pasażerów I klasy odmówiła wtrącenia się do tej „miłosnej” rozprawy.

Z komory. Onegdaj na stacji Sosnowiec zatrzymano konduktora kolei pruskiej, przy którym znaleziono noże i widelce. Konduktor tłumaczył się, że rzeczony towar znalazł, siedzi aby o tem zameldować, został przed tem jednak zadużenowany.

Utonięcie. Wczoraj, w pobliżu browaru w Sielcu wydobyto z gliniarki zwłoki kobiety nazwiskiem Ludwikowska, liczącej 33 lat wieku. L. cierpiała na pomieszczenie zmysłów.

Napady. Onegdaj wieczorem o godzinie 9 na przechodzącego plantem kolei Iwanogrodzkiej w pobliżu stacji Strzemieszyce p. Mankowskiego, napadło 6 młodych ludzi, którzy przedstawiając się jako członkowie P. P. S. zażądałi pieniędzy. Gdy p. M. zażądał udowodnienia należenia do rzeczonyj partji, poczęto go bić i po obezwładnieniu zabrano 20 rb. w gotówkę i zegarek.

Onegdaj wieczorem na idący zwolnionym biegiem z kopalni Czeladź pociąg towarowy, napadła banda wyrostków i poczęła zrzucać z wagonów węgiel. Pociąg wstrzymano i poczęto sięgać napastników, z których jeden w ucieczce wywinął sobie nogę.

Piotrków.

Zgon. Zmarł tutaj w wieku przeszło 80 lat, powszechnie znany i szanowany staruszek ks. Müller, pastor ewangelicki, od lat kilkadziesiąt osiadły w Piotrkowie.

Z różnych stron.

—Brauning skonfiskowany. W Warszawie w księgarni „Książnica” z polecenia władz skonfiskowano broszurę pióra K. Laskowskiego p. t. „Brauning”.

Z Łodzi.

D. 14 stycznia.

Rozkaz dzienny do wojska opiewa, co następuje:

„W ostatnich czasach władze wojskowe otrzymały liczne skargi na nadużycia, popełniane przez żołnierzy. Tak np. w dniu 7 stycznia dwaj żołnierze zgwałcili 14-letnią dziewczynkę. Żołnierz artylerji, pijany, z rewolwerem w ręku obchodził mieszkanca i żądał pieniędzy. Na rogu ul. Wąbarskiej i Jeruzolimskiej dwaj żołnierze pobili ciężko malarza Jana Woronina i stróża domu Marcina Tomczaka.

Zajścia te świadczą o konieczności, aby najbliżsi zierchnicy znajdowali się stale przy oddziałach wojskowych, oraz przedsięwzięli stanowcze środki, w celu ukroczenia podobnej samowoli, hańbiącej mundur wojskowy i podkopującej zaufanie do armji, która w obecnych ciężkich czasach jest jedynym oparciem i nadzieją spokojnej ludności.”

Nocy ubiegłej policja z wojskiem dokonała szeregu rewizji przyzem uwieziono 24 osoby, w tej liczbie kilku robotników fabryki Poznanskiego.

Mnożą się wypadki napadów na konduktorów tramwajowych wczoraj dokonano napadów na 4 konduktorów, którym zabrano po kilkadziesiąt rubli.

Dziś o g. 6 w. dokonano napadu na robotnika Józefa Winklera; jest to pierwszy wypadek walk bratobójczych po 3 dniowej ciszy.

Sprawa lokautu bez zmiany.

Łódź, 15 TAP. Wczoraj wieczorem na ulicy zabito majstra fabrycznego. Przypuszczają, że jest to wynik pretensji partyjnej.

Dla robotników pozbawionych pracy w Łodzi.

B. Płodowski rb. 1.—
Od pracownikóv fabryki „Częstochowicka” z nocnej przedzalni juty (według oddzielnej listy) rb. 33.12½.
Personel i chorzy szpitala w Rakowie rb. 7.05.

razem rb. 31.17½

ponadto złożono rb. 385.70

ogółem rb. 446.87½.

Na wpisy dla uczniów gimnazjum polskiego.

Wzamian pożądaną uczytu na cześć ustępującego z huty Tow. B. Hantke w Rakowie kolegi p. Zygmunta Snawadzkiego złożono ze składek zarządzonej przez kolegów Biura Głównego rb. 23 k. 90.

Ze zabawy wzdzięcej: L. S., A. S., W. R., M. F., A. D., M. K., O. K. rb. 2. 50.

Telegramy.

Reskrypt Najwyższy.

Petersburg, 13 A. P. Reskrypt Najwyższy na imię ministra finansów, członka Rady Państwa, sekretarza stanu, rzecz. rad. tajnego, Kokowcewa, brzmi:

„Włodzimierzu, synu Mikołaja! Po krótkotrwałym odpoczynku po nętarzonej pracy, jakiej wymagał od Pana zarząd finansami ojczyzny podczas przeszłej wojny, znów powołatem Pana na wysokie i odpowiedzialne stanowisko ministra finansów.

Spełniając z tem samem poświęceniem nowe obowiązki, Pan całą swą szeroką wiedzę poświęcić sprawie utrwalenia środków płatniczych kraju. Szczęśliwym objawem dającego się zauważyć w tej sprawie polepszenia jest pomyślnie wypełnienie budżetu państwowego z roku 1906, dzięki nadwyżce dochodów — w porównaniu z przewidywaniami budżetowem, która dała możność pokryć na rachunek tego źródła nietylko bieżące zwyczajne wydatki, ale również i unaczyną część wydatków pozabudżetowych, dozwolonych w porządku ustanowionym już po zamknięciu budżetu. Równocześnie zwiększony popyt na walory rosyjskie za granicą, oraz powrotny napływ wkładów ludowych do kas oszczędności, świadczą o przywróceniu zaufania do położenia finansowego w Państwie.

Ceniąc prace Pana, których powodzenie już jest widoczne, Ja uważam za słusne wyrazić Panu za nie Moją szczerą wdzięczność.

„Pozostając dla Pana niezmiennie życzliwy”.

Na oryginalne własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano.

„i wdzięczny

MIKOŁAJ.”

Dan w Carskiem Siole 1 stycznia 1907 roku.

Pogrzeb biskupa.

Kielce, 15 Tel. wł. Wczoraj na eksportacji zwłok ś. p. biskupa Kulińskiego byli obecni czterej biskupi: Jaczewski z Lublina, Dziedziowiecki z Włocławka, Wnukowski z Plocka i Ruszkiewicz z Warszawy.

Podniosła egzortę nad trumną zmarłego biskupa wygłosił w katedrze ks. kan. Augustyn z Dąbrowy Górniczej.

Dziś po uroczystem nabożeństwie żałobnem, odbył się w południe pogrzeb ś. p. biskupa.

W obrzędzie pogrzebowym brało udział około 200 duchowieństwa, przeszło 30,000 osób, deputacje kapituł z całej Polski, cechy rzemieślnicze, liczni przedstawiciele gminy żydowskiej i t. d.

Rosja i Japonja.

Łondyn, 15 TAP. Do Daily Mail donoszą z Tokio, że rząd japoński skłania się do projektu oddania kwestji rozbrojenia do rozpatrzenia konferencji w Haadze.

Zaćmienie słońca.

Easentuki, 15 TAP. O godz. 6 min. 40 nastąpiło pełne zaćmienie słońca, które trwało więcej niż godzinę.

Dżuma.

Iruck, 15 TAP. Koresp. urzędowa. Na stacji „Pietrowskij Zawod” w pociągu wojskowym stwierdzono wypadek śmierci rekruta na dżumę. Diagnoza postawiona została pe sekcji zwłok. Eszelon zatrzymano w punkcie obserwacyjnym i odesobniono. Znajduje się pod opieką lekarza. Słót anatomiczny, na którym znajdował się trup, spalono. Zarządco wszelkie środki higieniczno-sanitarne. Nowych zachorowań niema.

Szczegóły zbrojnego eporu.

Petersburg, 15 TAP. Szczegóły rewizji w jednym z domów przy Piątej rocie na wyspie Wasilewskiej stwierdzają, że z powodu strzelaniny lokatorów, wezwano oddział żołnierzy. Trzem nieznanym im udało się uciec, lecz byli ujęci na Dzwiatej llnji. Jeden z lokatorów, nazwiskiem Surba, jak przypuszczają student, ukrył się w pałacu. Żołnierze rozpoczęli ogień, próba ujęcia go nie udatą się, Surba zastrzelił się. Przypuszczają, że mieszkanie należało do bojowej grupy socjal-rewolucionistów.

Strzelanina.

Penza, 15 TAP. W nocy czterech majstrów szło ze śpiewem po ulicy. Stójkowy chciał ich aresztować. Majstrowie dali ognia i zranili stójkowego i dwóch stróżów, poczem uciekli. Policja ich wyśledziła.

Atądjin.

Symbirsk, 15 TAP. Były członek Dumy państwowej, Atądjin, wykreślony został z listy wyborców.

Trzy trupy.

Iruck, 15 TAP. Wsi przy stacji Inokentjewskiej spalił się dom, w którym po pożarze znaleziono trzy zwęglone trupy. Są to ofiary morderstwa dokonanego w celu grabieży przez robotnika, który następnie podpalił dom. Trzech winowajców wykryto i oddano pod sąd polowoy.

Sąd polowoy.

Moskwa, 15 TAP. Włóścianin Worobjew, który dokonał wraz z innymi napadu zbrojnego na laznię Strjelcowa, ciężko zranியwój stójkowego, oddany pod sąd polowoy.

Odessa, 15 TAP. Oddano pod sąd polowoy dwóch aresztowanych podczas napadu zbrojnego na restaurację Petraki.

Zboże Lidwali.

Moskwa, 15 TAP. Lidwali stara się, aby mu odroczone termin dostawy 7 milionów zboża, jak również podniesione ceny zboża.

Zgon.

Wiedeń, 15 Tel. włas. Zmarł b. minister oświaty dr. Hartel.

Zjazd biskupów.

Paryż, 15 TAP. Zjazd biskupów francuskich w Chateau dela Moette rozpoczął się dziś rano przy udziale 70 prałatów.

Zjazd wysłał do Papieża telegram z wyrażeniem uczynę oddania się i posłuszeństwa. Przewodniczy kardynał Lecoc. Na ulicach tłumy ludu.

Wybuch.

Bauveux, 15 TAP. W departamencie Oise w fabryce maszyn nastąpił wybuch kotła. Maszynista poszarpany w kawałki, 10 robotników uległo ciężkiemu kalectwu.

Rozbójniczy napad.

Chambéry, 15 T. wł. Ubiegłej nocy obrabowano pewną Angielkę w turyńskim pociągu ekspresowym. Ciężko ranną przewieziono do szpitala. Sprawca umknął.

Strajki i lokauty.

Ottawa (Kanada), 15 TAP. Minister pracy wniosł do parlamentu bill o ustanowienie izb zgody i sądów polubowych w sprawach między przedsiębiorcami a robotnikami. Bill ustanawia surowe kary aż do ciężkich robót za podburzanie do strajków z jednej strony, jak i do lokautów z drugiej strony.

Losowanie premjów.

Petersburg, 15 TAP. Główne wygrane I Pożyczki premjowej padły, jak następuje:

300,000 rb. serja 19,520 nr. 15.
75,000 rb. „ 17,624 nr. 41.
40,000 rb. „ 4,890 nr. 22.
25,000 rb. „ 799 nr. 37.

Po 10,000 rb. serja 4,579 nr. 19, ser. 8245 nr. 9, ser. 1844 nr. 9.

Po 8,000 rb. ser. 15,032 nr. 8, ser. 15,486 nr. 41, ser. 11,946 nr. 2, ser. 902 nr. 23, ser. 10,363 nr. 49.

Po 5,000 rb. ser. 10,424 nr. 17, ser. 12,718 nr. 29, ser. 18748 nr. 14, ser. 14,700 nr. 22, ser. 13,815 nr. 13, ser. 14,161 nr. 35, ser. 5,731 nr. 27, ser. 8,354 nr. 35.

Po 1,000 rb. ser. 10,680 nr. 11, ser. 16,901 nr. 23, ser. 14,061 nr. 32, ser. 301 nr. 27, ser. 14,165 nr. 11, ser. 8,948 nr. 20, ser. 5,586 nr. 17, ser. 3,243 nr. 37, ser. 16,896 nr. 6, ser. 4847 nr. 1, ser. 7,814 nr. 1 ser. 5,462 nr. 15, ser. 1,660 nr. 6, ser. 15,709 nr. 13, ser. 3,418 nr. 32, ser. 6,073 nr. 32, ser. 11,758 nr. 36, ser. 12,974 nr. 47, ser. 15,193 nr. 1, ser. 13,254 nr. 21.

Z ostatnich telegramów. W Petersburgu nastąpił wybuch gazu w gmachu Towarzystwa Kredytowego przy pl. Aleksandryjskim. 3 ofiary w ludziach. Straty wielkie.—W Wilnie zabito starszego lekarza weterynarji nożem w szynie.—W Supraślu u Zietina wynikł strajk ekonomiczny, aresztowano 3 agitatorów, fabryka idzie.—W Wilnie policja aresztowała wiec robotniczy, strzelano z obu stron, ofiar niema.

Ruble w Berlinie.

Telegram własny.

Dziś, 15 stycznia 21525

Odpowiedzi od Redakcji.

P. A. Z. w Lublinie. Przepraszamy, stało się to przez niedopatrzenie przy łamaniu numeru.

P. Przesłańskiemu w Szawłach. „Gazeta Kujawska” wychodzi we Włocławku.

Juljusz German.

Colombina zakochana.

Uderzcie w kryształowe dzwoneczki, zamijcie w małe trąbki dziecięce, zagrajcie na srebrnych piszczałkach. Niech zajęczą mandoliny, zatrzeszcza kastaniety!

A niechaj chórem zaplaczą Pierroci, zmęczoni synowie światłości iskrzącej w lampach nocnych kawiarni, handlarze obnoszący na sprzedaż swój smutek i swoją meczarnię w zamian za liczmany zapomnienia.

Niepoprawni włóczędzy po ścierniskach bolesnego samolubstwa, w walce z bezczynnym śmiercią, z potężną królową-czasownicą Nudą pokonani, ostatni rycerze broniący sztandaru sekundowych szafów, rozpaczni minstrele czerwonych kwiatów kobiecości, zaplaczcie—

Zaplaczcie moje wesolki—
Colombina się zakochała.
Colombina, kobieta dla wszystkich, w której wy własną a przedewszystkiem innych żądze kochacie, wytworna kobieta—śmiech, pozęga batystów i koronek i szatańską urodą dziecka rozmarzająca was tancerka „radości życia“, mistrzowskie dzieło medrea Lucyfera.
Tęsknota wasza jedyna, z kołyski duszy wyjęta najskrytsza myśl wasza. Ona, która chodzi w pragnieniu waszych płaszczu księżycym, w oponie tęczyowej ze wszystkich spojrzeń promiennych, które odbijają się od inuogo pancerza jej ciała i unoszą się wkoło niej obreza pożarną, bolesnym łkaniem, widmem krwawym niezapokojenia.

Ona, nieśmiertelna.
Przed wiekiem była pewno wielką damą na dworze króla.—króla Stasia?
A dziś jest może tancerką w Varié!
Bo czasy dziwnie na gorsze się zmieniają, wesolkiwie kochani. Dla was na gorsze, drogie bliźny.

Colombina się zakochała.
Zagasić nad Pierrotami wielkie słońce elektrycznie.
Colombina siedzi w malej, oszklonej wendzie swojego mieszkania i przez błękitne zmierzchane szyby patrzy na szare ngły ciągnące nad miastem i na mrok, który na srebr-

nych butach wkłada się w wąskie ulice cicho i ostrożnie jak dziewczę przestraszone.

Marzy i czeka na kochanka.
I cóż to? Placze?
Placze i niewie czemu. A smutek, który oddawna na nią polował, nareszcie z zadowoleniem rozpostarł nad jej czołom swoje olowiane duszące dionie.

Wchodzi mały, dosyć wytworny pan. Ma dziecienną twarz i drobne białe ręce. Zresztą głównym jego zajęciem jest poświęcanie się nalogowe kontemplacjom filozoficznym.
Colobina ręce jego pieści, całuje, oczy jej goręją błękitnym śmiechem szczęścia.

— Przytul mnie. Chcę być przy tobie taka mała, żebyś mógł mnie schować do kieszonki od kamizelki. Wtedy zawsze nosiłbyś mnie ze sobą. Pocałuj mnie, bardzo mi smutno.
Mały pan całuje jej powieki, drgające płatki róż i zmęczonym głosem opowiada jej bajki. (Albowiem należy kształcić jej duszę).

— Wiesz, usta tweje jaśnieją wśród zmierzchu jak lampa purpurowa. Dumą pokorne, odaniem wyniośle, są jak trujące kwiaty czarownicy. Baśnią są usta twoje o śpiącej księżniczce cudzie, a pocałunek twój jest melodią aniołów. Gdy mi małym chłopcem, śniły mi się zawsze szkarłatne korale na dnie morza, całe wyspy koralowe. I mówiła mi stara piastunka, że mieszkające w głębinie morskiej wodnice mają zimne białe usta i tylko raz na tysiąc lat stroją swe wargi we wszystką czerwień koralu. Raz na tysiąc lat przychodzi do nich z nieba dobry anioł, aby dowiedzieć się o ich męce i o ich tęsknocie.

Jak spadająca gwiazda przedziera się błyskawicą przez tchłanię fal, syreny o zielonych ciałach witają go pieśnią słodką i śmiechem i purpurą królewską ust.

A wyspy koralowe stają się białe jak śnieg, biedna, gasną.

Te sny dziecięce o purpurze koralu znalazłem na ustach twoich.

— Nie rozumiem twoich bajeczek—mówi Colombina, patrząc na niego okragłymi oczami—ale mów sobie co chcesz, tylko bądź razem ze mną. Wogóle bądź sobie czem chcesz, bądź warjatem, zbrodniarzem, tylko bądź moim, moim.

— Dobrze—rzekł mały pan.
I zaczął robić z niej „swoją kobietę“.
Zrzucił z niej purpurowe, białe błyszczą-

ce, jedwabne stroje, kazał jej się ubierać w szare, skromne sukienki.

Ona wprawdzie zrzuciła z siebie dotychczasowe życie jaksukniej znoszona, ale tak plakała za swojemi jedwabiami—tak bardzo. Zerwał z jej palców kosztowne pierścienki, z jej szyi kolje brylantowa.

— To cena twojej hańby!
— Jakiej hańby?—spytała ze zdziwieniem.
— Sprzedawałaś się...
— Ależ miłosić sprzedać nie można, a ja kocham tylko ciebie. Cóż ci szkodzi, że tam kiedyś kilkunasta głupcom zdawało się, że byli szczęśliwi, nudząc mnie pocałunkami.

— I zresztą...
— Wierz mi, że nawet nie pamiętam rzeczy. Za to pamiętam każde dotknięcie twoich rąk.

I rzuciła mu się do nóg i rozsypała złote włosy, pachnące, wokoło jego lakierów.

Mały pan uśmiechał się dobroliwie.
Jechali raz powozem w zimną, jesienną noc. Zamknięta karoca, zaciszny ką, prawie domek ich miłości. Na polu wyje wichur i zawodzi i gwizdże nad wszystkim, jak olbrzym znudzony. O szyby powozu bryzga deszcz i błoto.

Colombina przycisnęła się do kochanka tak blisko. Złe tylko; że nie można się całować na nierównej drodze. Karetka się trzęsie. Zato potem—drżący szept najśladziej obietnicy: „Mój ukochany...“

Mały pan mówi innym głosem:
— Ciekawe jest, gdzie ja teraz właściwie jestem. Rozumiesz, ja. Bo patrzę się na na siebie samego, na tego człowieka, który siedzi przy tobie i oglądam go ze wszystkich stron, obserwuje każdy jego ruch, spojrzenie, uśmiech słucham jego głosu, czasem każę mu pocałować ciebie. Ale gdzie ja jestem? Przykra historia.

— Nie mnie nie kochasz—krzyknęła rozniewiana Colombina i rozplakała się. Jęcząc, jak małe obite dziecko, wcisnęła sobie palce w oczy, zagasiła blaski żrenic, słodczy bezcelnych.
(D. n.)

Jeżeli państwo chcecie, aby dzieci wam się chowały silne i czerstwe, podawajcie im za pokarm to, co one lubią: **Fosfatynę Falières**. Jest ona niezbędna zwłaszcza w chwili odstawienia od piersi i podczas wzrostu.

1125—

Markus GRADSTEIN

dom handlowo-ekspedycyjny w Herbach i Częstochowie,

załatwia punktualnie i możliwie tanio, czenie towarów na komorze w Herbach, jak również wysyłkę towarów za granicę.

Udziela chętnie wszelkich informacji, w zakres ekspedycji wchodzących, jak: opłat celnych, opła przewozowych i t. p.

Adres dla korespondencji krajowej: Markus Gradstein Częstochowa, dla korespondencji zagranicznej: Markus Gradstein Preue-Herby. Adres telegraficzny Gradstein, Częstochowa.

Piekarnia do wydzierżawienia z 2 piecami, z maszyną do odcięcia bułek i z wszystkimi rekwiizytami na przystępnych warunkach.

Zgłoszenia pod adr.: Hauke, Sosnowiec. 41—63

Na dobrym fortepianie godzinę dziennie egzercytować się życze. Oferty: ul. św. Barbary № 1, u Jezierskich. 58—1

Sprzedam książki historyczne tanio. Ulica Krakowska 25, Gole. 61—1

W poniedziałek w południe, ze sklepu A. Majewskiego przy ulicy Krakowskiej, skradziono książkę, w której znajdowały się marki stemplowe i pocztowe na sumę 15 rb. i patent na r. 1907, a także 3 bilety kolejowe wojnej jazdy, na imię Tomasza Majewskiego i 2 weksle. 60—1

Zakład fryzjerski do sprzedania. Wiadomość: Felczer Monka w Sosnowcu. 42—3 3

Gratne ogłoszenia.

Do sprzedania dom składający się z 4 pokoi, piwnic, stodoły, oblewów, oraz 2 mórg gruntu, po cenie przystępnej, na Parkitka 6, Stanisław Matyjak. 59—1

Pryjmuję wszelkie roboty w zakresie polzotnictwa wchodzące, tak kościelne jak i salonowe. Potrzebny uczeń do praktyki. Edward Romanowicz, ul. św. Barbary № 4. 68—3-2

KASZEL UPORCZYWY, KATAR ZAŁIĘBANY, NIEŻYT OSKRZELI, KATAR, POZOSTAŁOŚĆ PO INFLUENZY
BYWAJĄ UŚIWANE DZIEKI UŻYCIU
KAPSULEK-COGNET
Jest to lek znakomity orzeciwko wszystkim
CHOROBYM PŁUCNYM
PARYŻ, Rue de Saintonge, 43 i wszystkie apteki.

Główny skład: FR. KARPINSKI Warszawa, Elektoralna 35, tel. 60g.

Dozwolony przez władze Lekarskie
Min. Spraw Wewn. za № 2879.

Ratujcie WŁOSY!!

Środek przeciw WYPADANIU włosów

„Captolin“
wynałazek Stanisława Hamburga Prow. Farmacji

wzmocnia cebulki włosów i usuwa rądy. łupież.
Cena fiakonu rb. 1 i 1 kop. 50
Skład główny w skt. aptecznym
Stanisława Hamburga
w Częstochowie, Aleja II № 32.
ŻAŁAĆ WSZĘDZIEII

Wydawca. F. D. Wilkoszewski.

Nowość!
NIEMA ZIMNYCH I WILGOTNYCH MIESZKAN
jeżeli wstawić do pieców
„Multiplikator ogrzewania“.

Oszczędność na opale do 50%, równomierne i szybkie nagrzewanie.

Pieca żelazne wyłożone szamotem na koks, węgiel antracyt, oszczędza opalu, szybkie ogrzewanie, łatwość ustawienia.

Lampy naftowo-żarowe systemu „Świat“, na 1000 i 350 świec do oświetlenia placów, ulic i sal fabrycznych. Brenery naftowo-żarowe z koszulk. koszt oświetlenia 1 k. godzina.

Wytężna sprzedaż RYDZEWSKI i S-ka,
Biuro Techniczne-Komisowe w Częstochowie, Teatr. alna 13.
Telefon Nr. 1.

Redaktor: Wł. Rowiński.